Głos Szkoły Zawodowej

MAJ
WARSZAWA 1935

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

MIESIĘCZNIK

ROK VII ◆ NR. 4

PAŃSTWOWA POŻYCZKA INWESTYCYJNA

Doceniając w całej pełni znaczenie Pożyczki Inwestycyjnej dla życia gospodarczego Polski, a w szczególności dla rozbudowy sieci drogowej, Zarząd Główny Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych zwraca się z gorącym apelem do ogółu Koleżanek i Kolegów o jak najwydatniejsze poparcie ogłoszonej Pożyczki.

Subskrypcja daje każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej możność wzięcia czynnego udziału w dziele zwalczania bezrobocia i przyczynienia się w ten sposób do wzmożenia bogactwa i potęgi naszego Państwa.

Zarząd Główny.

prof. dr. Paweł Łoziński — Kraków.

NAUKA TOWAROZNAWSTWA W GIMNAZJUM KUPIECKIEM

Reforma szkolnictwa średniego, wprowadzona u nas ustawą z 11 marca 1932 oraz późniejszemi rozporządzeniami Ministra W. R. i O. P., wydanemi po myśli powyższej ustawy, przewiduje w zakresie średniego szkolnictwa handlowego, w miejsce dotychczasowych 3 i 4 letnich szkół handlowych, organizację gimnazjów kupieckich o czteroletnim okresie nauki, z których pierwsze 3 lata mają charakter wybitnie kupiecki, zaś czwarty rok daje wykształcenie administracyjno - handlowe.

Nowe gimnazja kupieckie, które stopniowo będą już otwierane od przyszłego roku szkolnego, odbiegają znacznie swym kierunkiem pracy od dawnych szkół handlowych. W miejsce encyklopedycznych wiadomości, które dawała dawna szkoła handlowa, umożliwiających absolwentom wyrobienie się w zawodzie handlowym zwykle dopiero po pewnym okresie praktyki, nowa szkoła ma dać taki zasób wiadomości teoretycznych i praktycznych, by absolwent odrazu mógł stanąć za ladą i od pierwszej chwili podjąć z pożytkiem pracę zawodową bez wstępnych praktyk przygotowawczych, które są przewidziane już w okresie nauki szkolnej. W ten sposób spełniony zostanie postulat dzisiejszej chwili, by szkoła zawodowa wprowadzała odrazu w wir życia i możliwie wcześnie dawała możność samodzielnego zarobkowania. Wskutek tych założeń organizacja gimnazjów kupieckich zmienia bardzo znacznie sposób ujęcia różnych przedmiotów nauki w stosunku do dawnej szkoły handlowej, co szczególniej ujawnia się w zakresie dwóch przedmiotów, wysuniętych obecnie na pierwszy plan: „nauki o handu" oraz nauki towaroznawstwa, którą tu bliżej się zajmiemy.

W dawniejszej szkole handlowej, jak np. w przedwojennych u nas szkołach dwuklasowych oraz czteroletnich „akademjach handlowych" nauka towaroznawstwa była przedmiotem niejako dodatkowym, który stanowił pewne rozszerzenie wiadomości zawodowych na dziedzinę pochodzenia

towarów oraz ich technologję, podając o nich samych w odniesieniu do gatunków i sposobu rozróżniania tylko wiadomości encyklopedyczne. O tej niejako drugorzędnej roli tego przedmiotu może świadczyć choćby ten fakt, że odnośne ćwiczenia towaroznawcze, nienormowane zresztą żadnym bliżej określonym planem, stanowiły przedmiot nadobowiązkowy, przez nielicznych uczniów studjowany. W ten sposób ujęta nauka towaroznawstwa była wprawdzie bardzo pożyteczną dla tych absolwentów, którzy znaleźli stanowiska w administracji przedsiębiorstw przemysłowych, ponieważ dość szeroko uwzględniana w planie nauki technologja umożliwiała im potrzebną orjentację w pracy przedsiębiorstwa, natomiast nie wystarczała tym, którzy obrali zawód kupiecki, zwłaszcza w handlu detalicznym, gdyż nie dawała dostatecznej znajomości gotowego towaru, takiego, jaki znajduje się na półkach sklepowych. Stąd też często można było spotkać się z zarzutami ze strony zainteresowanych, że nauka towaroznawstwa nie daje zupełnie przygotowania do zawodu, o ile chodzi o kierunek ściśle kupiecki.

Dziś nowa organizacja gimnazjów kupieckich zmienia sposób nauczania towaroznawstwa wprost diamentalnie, tworząc z tego przedmiotu, obok nauki organizacji i techniki handlu główną oś, dokoła której dopiero grupują się inne przedmioty zawodowe i ogólnokształcące. Jak w tej nowoczesnej szacie przedmiot ten się przedstawia, spróbujemy pokrótce określić.

Dawniejszą salę szkolną z ławkami lub salę wykładową z amfiteatralnemi siedzeniami zastępuje dziś sala ćwiczeń, wzgl. pracownia ze stołami, grupującemi po 2 — 3 uczniów. Ze względu na praktyczny sposób uczenia, na lekcji może być ich najwyżej 30 — liczniejsze klasy muszą być dzielone. Dawne zbiory towaroznawcze, złożone z jednej strony z podarunków fabryk, głównie w postaci flaszeczek, słoików lub pudełek z surowcami, półfabrykatami etc. — co która uważała za stosowne nadesłać — z drugiej zaś z „toków fabrykacji“ na oklepane tematy, jak np. wyrób: igły, pióra stalowego, ołówka, mydła, lub blaszanego czajnika, zastępują kolekcje gotowych towarów; bądźto w oryginalnych opakowaniach, bądź też bez opakowań i to w takiej

ilości, by w czasie nauki każdy uczeń miał ten towar przed sobą w różnych gatunkach, w jakich się go dziś w handlu spotyka, by mógł się mu dobrze przyjrzeć, poznać jego własności i cechy charakterystyczne. Przedmiot zainteresowania ucznia w toku nauki stanowią pochodzenie i ew. sposób fabrykacji towaru tylko o tyle, o ile wpływają one na jego jakość i istotne cechy, natomiast główny nacisk kładzie się na rozpoznanie jakości i dobroci samego towaru i jego sort handlowych. Następnie idzie opakowanie, sposób przechowywania, transportu, ceny hurtowe i detaliczne oraz ich bieżące wahania, przepisy prawne i fiskalne, usance handlowe, sposób oznaczeń, notowanie w ofertach i katalogach, sposób i źródło zakupu, reklama, słowem wszystko, co kupiec powinien o towarze, który zakupuje i sprzedaje, wiedzieć.

Obok tych wiadomości musi uczeń nauczyć się rozróżniać gatunki, sorty, i ew. zafałszowania czy wady i zalety, badając ten towar samodzielnie w pracowni podczas lekcji. Nadto musi uczeń umieć dawać potrzebne wyjaśnienia klientowi, umieć zalecić mu taki towar, jakiego klient właśnie potrzebuje, wskazać zalety i korzyści z nabycia takiego a nie innego towaru itp. Wreszcie powinien uczeń poznać sortymenty towarów, jakie w danych warunkach lokalnych sklepu są pożądane.

Jak widzimy, zakres wiadomości o towarze, jaki ma uczniowi dać gimnazjum kupieckie, jest nader obszerny i stawia bardzo duże wymagania tak co do przygotowania nauczyciela, jak i uposażenia szkoły. Słusznie też Władze otwarcie gimnazjów kupieckich w miejsce dotychczasowych szkół uzależniły od spełnienia koniecznych do tego sposobu nauczania warunków.

W pierwszym rzędzie chodzi oczywiście o nauczyciela. Ten nie może poprzestać tylko na teoretycznem i często pobieżnem wykształceniu, jakie mu dają np. wyższe uczelnie handlowe, w których towaroznawstwo, głównie oparte na technologji, jest tylko jednym z wielu bardzo przedmiotów, lecz musi posiadać najpierw gruntowne przygotowanie przyrodnicze i chemiczne, a następnie prócz zasad technologji znać dokładnie towar rynkowy i stale pozostawać z nim w

styczności, obserwując bacznie wszelkie zmiany i nowości na tem polu. Gruntowne wiadomości praktyczne i znajomość towaru obiegowego może dać nauczycielowi tylko stały kontakt ze sferami kupieckiemi. Szkoła zaś musi być wyposażona w odpowiednie lokale, nietylko mieć pracownię odpowiednio urządzoną i uposażoną w odpowiednie przybory, ale także bardzo obszerne zbiory towarów, które wciąż muszą być kompletowane i odnawiane. Zbiory te muszą obejmować towary okazowe, najważniejsze surowce i półfabrykaty oraz materjały pomocnicze potrzebne do wyjaśnienia sposobu sporządzenia i istoty towaru, a nadto, co odgrywa tu bardzo ważną rolę, kolekcje próbek wzorcowych, które uczniowie na lekcjach badają, próbek różnej jakości towarów, na których mają się nauczyć oceny towaru oraz rozpoznawania zalet, wad i zafałszowań. Listę poszczególnych działów zbiorów i środków pomocniczych dla nauki towaroznawstwa uzupełniają jeszcze zbiory etykiet, reklam, katalogów, ofert, literatura towaroznawcza, a dalej skatalogowane należycie ustawy, rozporządzenia, przepisy, taryfy, notowania cen, usance handlowe itp. słowem wszystkie źródła wiadomości, potrzebnych kupcowi w danej branży.

Oczywiście, dla tak pojętej nauki towaroznawstwa sama szkoła wszystkich potrzebnych warunków nie stworzy i w organizacji nauczania towaroznawstwa musi wziąć udział także ten odłam społeczeństwa, który jest w tem zainteresowany, więc w pierwszym rzędzie przemysł i kupiectwo.

Szkoła może dać: nauczyciela odpowiednio przygotowanego, warunki lokalne, urządzić i wyposażyć pracownię. Może nabyć również część materjału dla ćwiczeń towaroznawczych. Natomiast światłe sfery zainteresowanego w należytym rozwoju wiedzy towaroznawczej przemysłu i kupiectwa mają tu bardzo szerokie pole współpracy ze szkołą i to w różnych kierunkach. Najpierw sam nauczyciel znajdzie u nich pomoc w zdobywaniu praktycznych wiadomości przez stały z niemi kontakt, oparty na wzajemnem zaufaniu i należytem zrozumieniu płynących stąd obopólnych korzyści. Wybitniejsi znawcy pewnych towarów zpośród

sfer kupieckich mogą też z pożytkiem swemi wykładami i pogadankami w szkole, odbywanemi sporadycznie w ścisłem porozumieniu z nauczycielem uzupełniać i oświetlać ze strony praktycznej jego pracę dydaktyczną. Bardzo wielkie znaczenie będą miały również obowiązujące uczniów w czasie studjów praktyki sklepowej, odbywane w pewnych okresach w różnych firmach kupieckich, pozostających w stałym kontakcie z nauczycielem i szkołą. Nadto jedynie same sfery przemysłowe i kupieckie mogą dostarczyć tak potrzebnych okazów i próbek towaroznawczych, jak i wyżej wymienionego materjału pomocniczego, jak opakowań, reklam, katalogów i t. p., co znowu przyniesie im rzeczywiste korzyści, płynące ze zapoznania się przyszłych absolwentów szkoły z danemi firmami.

Niemniejszą korzyść odniesie poważne kupiectwo oczywiście przedewszystkiem stąd, że kadry jego pracowników będą zasilały młode siły należycie wykształcone i do praktycznej działalności na polu rodzimego handlu zupełnie przygotowane.

Należy się spodziewać, że dzisiejsza reforma szkolnictwa handlowego, przedsięwzięta przez nasze naczelne Władze szkolne, znajdzie w całem społeczeństwie, a szczególnie w sferach bliżej zainteresowanych, pełne zrozumienie i uznanie.

---

inż. M. Popiel — Warszawa

O POTRZEBIE SZKOLNYCH GABINETÓW I PRACOWNI MATERJAŁOZNAWCZYCH W SZKOŁACH BUDOWLANYCH I POKREWNYCH.

Na ukształtowanie konstrukcji budowlanej wpływają trzy czynniki zasadnicze:

1) materjał, z którego konstrukcja się wykonywa,

2) przeznaczenie konstrukcji i jej rola w objekcie budowlanym, i

3) umiejętność lub inwencja konstruktora.

Najważniejszym z nich jest materjał, którego własności podstawowe narzucają taką, czy inną koncepcję układu

konstrukcyjnego. Poznanie więc dokładne własności materjałów budowlanych, praw oraz związków nimi rządzących jest nieodzownym podstawowym warunkiem wykształcenia każdego technika budującego.

Najważniejszą rolę w poznawaniu zmysłami wszelkich zjawisk przyrody i zmian w niej zachodzących odgrywa wzrok. Trwałość kompleksów wrażeń, otrzymanych zapomocą wzroku, czyli pamięć wzrokowa jest u każdego technika rozwinięta w stopniu znacznie wyższym, niż wszelkie inne postacie pamięci. Dlatego należy uczyć materjałoznawstwa w taki sposób, aby w nauce tej, gdzie z konieczności rysunek, jako środek wywołania wrażeń wzrokowych, odgrywa rolę podrzędną, wzbudzić te wrażenia drogą inną.

A tą drogą są demonstracje i pokazy wszelkiego rodzaju materjałów i przebiegu głównych choćby zjawisk, związanych z niemi.

Stąd powstaje konieczność posiadania przez szkoły techniczne, traktujące w swych programach budownictwo, jako jeden z głównych przedmiotów specjalnych pracowni materjałoznawstwa.

Pracownie te powinny posiadać nietylko charakter gabinetowy do demonstracji tworzyw budowlanych na wykładach, lecz również muszą być pracowniami budowczemi. Tyle zjawisk, tyle zależności i zmian cech technicznych budulca, zachodzących przy zmianach w środowisku, przy oddziaływaniu czasu, przy różnych sposobach użycia materjałów obserwujemy na każdym kroku, nie umiejąc często zdać sobie sprawy z istoty przemian, że pole do pracy badawczej jest poprostu nieobjęte.

I przytem pracownie badawcze szkolne nie stworzą konkurencji analogicznym zakładom czy to szkół akademickich, czy to instytucyj doświadczalnych. Te bowiem za zadanie główne mają badania o charakterze teoretyczno-syntetycznym, gdy tymczasem pracownie szkolne zajmą się ustalaniem i badaniem praktycznej, życiowej strony zjawisk, zachodzących w materjałach używanych do budowy.

Są pozatem całe grupy czy to tworzyw, czy zjawisk, z tych lub inych przyczyn nie interesujących badaczy — teoretyków. Wymienię choćby zaprawy wapienne, albo wyprawy szlachetne, dla których badań dotychchczas niema

ustalonych norm, co wskazuje na niewielkie zainteresowanie niemi. Albo zjawiska zmian zachodzących z biegiem czasu w drewnie i t. d.

Koszt urządzenia takich pracowni i ich utrzymanie nie będzie wysoki. Oczywiste, najwięcej wydatków pociągnie zainstalowanie, lecz nawet i tu, kosztem 15 — 20 tysięcy złotych, wydanych w ciągu 4 — 5 lat, można urządzić bardzo porządne laboratorjum. Szczególniej w szkołach, posiadających warsztaty rzemieślnicze, niektóre prostsze przyrządy można wykonać siłami uczniowskiemi.

Budżet zainstalowanej pracowni, łącznie z wydatkami na zakup materjałów głównych i pomocniczych do demonstracji wykładowych nie przekroczy rocznie kwoty 400 — 500 złotych. Jeżeli zaś można będzie wykonywać w takiej pracowni pewne prace badawcze dla osób trzecich, to nawet część tych kosztów może być z łatwością pokryta przez opłaty, choćby minimalne, za dokonywanie badań.

Oczywista, że do kosztów przedmiotowych dojdzie wynagrodzenie kierownika, który w godzinach wykładowych przewidzianych istniejącemi programami materjałoznawstwa mógłby jedynie zademonstrować uczniom materjały główne, nie poprzestając na opisach słownych, jak to niestety w wielu wypadkach ma miejsce. Lecz ten koszt w ogólnych wydatkach szkół na personel nauczycielski wyniesie nieznaczny odsetek.

Pomijając korzyści, wynikające bezpośrednio dla szkoły, w postaci łatwiejszego i pełniejszego opanowania przez uczniów tak podstawowego przedmiotu, jak materjałoznawstwo budowlane, pomijając to, że pracownie omówione pozwolą na wykonanie prac badawczo - praktycznych, w rezultacie prowadzących do potanienia wykonywanych robót budowlanych, stworzenie takiej placówki przy szkole niejednemu z nauczycieli da możność pogłębienia swych wiadomości w sposób prosty, a interesujący, w niejednym wydobędzie najaw ukryte zamiłowanie do pracy naukowej poważniejszej, co pośrednio wpłynie też na podniesienie się poziomu szkoły.

Należy więc wyrazić życzenie, aby przy dokonywanej obecnie reorganizacji szkół technicznych, a wśród nich i budowlanych — nie pominięto tej aktualnej i ważnej sprawy.

W niedalekiej przyszłości winny powstać przy wszystkich szkołach budowlanych czy pokrewnych -takie demonstracyjno badawcze pracownie, o jakich była mowa powyżej.

---

inż. arch. Mielnicki Stanisław — Katowice.

UWAGI DO NOWEJ ORGANIZACJI SZKOLNICTWA BUDOWLANEGO.

W dniu 21. IX. 1933 r. ukazało się rozporządzenie o organizacji szkolnictwa zawodowego, poczem Ministerstwo W. R. i O. P. wydało materjały do organizacji szkolnictwa zawodowego.

Przy rozważaniach nad nowym podziałem szkolnictwa zawodowego, nasuwają się odnośnie do grupy budownictwa i miernictwa następujące refleksje:

W grupie 11-tej budownictwa i miernictwa pomieszczono cały szereg podgrup, a mianowicie:

a) budownictwa naziemnego,
b) budownictwa drogowego (dróg lądowych i kolei),
c) budownictwa wodnego i meljoracji,
d) miernictwa.

Każda z tych podgrup istnieje w rzeczywistości oddawna, jednak działy powyższe w ostatnich czasach osiągnęły taki rozwój i tak się wyodrębniły, że powstały z czasem jako konieczność życiowa osobne szkoły: 1) budowlane, 2) drogowe, 3) meljoracyjne i 4) miernicze.

Analogiczną ewolucję przeszła organizacja szkolnictwa wyższego. Jeżeli zaś istnieją zakłady średnie i wyższe, posiadające powyższe działy w swym obrębie, to są one wydziałami o dość obszernej autonomji, umożliwiającej racjonalne ujmowanie całokształtu przez dyrektora zakładu, będącego fachowcem w zakresie tylko jednej z tych grup. W interesie bowiem samej organizacji leży, by jednostki szkolne, stanowiące wydział, względnie grupę o odrębnych zainteresowaniach i kształcące w zakresie zupełnie rozbieżnych gałęzi technicznych, posiadały pewną niezależność i swobodę rozwoju. Jest to potrzebne nietylko dla utrzymania teorji w należytym poziomie, ale i dla umożliwienia bezpośrednie-

go kontaktu z odnośnemi gałęziami przemysłu. Wprawdzie i dzisiaj kontakt ten pozostawia wiele do życzenia, jednak w wypadku zniesienia istniejącej odrębności tych wydziałów, stan ten niezawodnie jeszcze się pogorszy.

Przedstawmy sobie, jakby te zagadnienia ukształtowały się w praktyce:

Jedne z największych w Polsce, a to: Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, obejmują obecnie wydziały następujące: 1) mechaniczny, 2) elektryczny, 3) chemiczny, 4) budowlany i 5) drogowy.

Według nowej organizacji szkolnictwa zawodowego, byłyby to grupy: 1) metalowa (podgrupa budowy maszyn), 2) elektryczna, 3) chemiczna i 4) budowlana (z miernictwem).

W podziale tym odrazu uderza fakt skomasowania 2 wydziałów, a to budowlanego i drogowego w jedną grupę budownictwa, o ile nowy podział zostanie ściśle zastosowany w zakresie organizacji.

Zrazu możnaby przypuszczać, że takie uproszczenie organizacyjne będzie usprawnieniem, chociażby administracyjnem, jeśli już nie naukowem dla obu działów. Tymczasem, zamiast ułatwień, należy się spodziewać tylko trudności. Doświadczenia ubiegłego stulecia nakazały wyodrębnienia budownictwa naziemnego z jednej strony, a z drugiej budownictwa drogowego, wodnego i miernictwa i to tak w praktyce jak i w szkolnictwie. Jeśli to teraz sztucznie połączymy w jedną grupę tworząc nawet oddzielne podgrupy, to i tak z czasem trzeba będzie tym podgrupom nadać dużą samodzielność, stosownie do ich odrębności i niezaprzeczonej żywotności, a wtedy duże zakłady techniczne staną wobec przerostu organizacyjnego, który bynajmniej pracy i nauki nie ułatwi, a jedynie utrudni, wyrządzając w okresie przejściowym jedynie szkody w postaci powstrzymania rozwoju, a w rezultacie doprowadzi prędzej czy później od ponownego rozbicia na przynajmniej 2 odrębne grupy.

Powyższe względy pozwalają na wysnucie następującego wniosku:

Budownictwo naziemne winno tworzyć w organizacji szkolnictwa technicznego osobną jednostkę, niezależną od budownictwa drogowego, wodnego i miernictwa.

Wniosek ten będzie oparty na następujących przesłankach:

I. Praca technika budowlanego polega na odmiennych założeniach, niż technika drogowego, wodnego, czy mierniczego, a mianowicie:

1) wymaga do pewnego stopnia umiejętności swobodnego posługiwania się przestrzenią brył bundynków, oraz mas bloków w miastach i w osiedlach, natomiast technik drogowy, wodny, czy mierniczy pracuje prawie, że wyłącznie w terenie.

2) Praca technika budowlanego posługuje się w swych najważniejszych działach, a to: w wykonaniu budynków, wnętrz i elewacji specyficznemi materjałami i opanowaniem szeregu rzemiosł, jak stolarskich, zduńskich, blacharskich i t. p., nie mających wcale wspólnych cech z budownictwem drogowem, wodnem lub miernictwem.

II. Odrębność budownictwa naziemnego, jako wiedzy technicznej, złączonej ściśle ze sztuką arcihtektoniczną, wyłania się z konieczności opanowania formy, jako jednej z podstaw sztuk pięknych i rzemiosła artystycznego. O ile wiadomości te, a również i wyraźne zdolności są niezbędne u architekta dla pracy projektodawczej, to niemniej technik budowlany musi je do pewnego stopnia opanować, dla celów wykonawczych, posługując się tu zarówno w pracy, jak i w materjale zupełnie innemi metodami, niż technik drogowy, wodny, czy mierniczy.

III. Istniejące uczelnie średnie i wyższe budownictwa naziemnego, posiadają tak w Polsce, jak i zagranicą albo zupełną samodzielność, albo całkowite wyodrębnienie w formie wydziałów mniej, lub więcej obdarzonych autonomją. Takie ujęcie organizacyjne dotychchzas nikogo nie raziło i z czasem można było spodziewać się raczej rozszerzenia tej samodzielności, z pożytkiem dla tej gałęzi nauki.

Należy przypuszczać, że utworzenie jednej wspólnej grupy dla budownictwa naziemnego, drogowego, wodnego i miernictwa posiada charakter raczej symboliczny, aniżeli organizacyjnie istotny i że wypływa prawdopodobnie z ramowości rozporządzenia, nie przesądzając pewnych modyfikacji przy jego wykonaniu. O ile bowiem w olbrzymim

dziale wiedzy technicznej, jakim jest „Budownictwo" należy budownictwo naziemne istotnie uważać za pewnego rodzaju „podgrupę", to jednakże odrębność jest wprost rażąca i budownictwo naziemne winno stanowić jedną osobną grupę, organizacyjnie niezależną od grupy drugiej, obejmującej budownictwo drogowe, wodne i miernictwo.

I. Reicherówna — Warszawa.

NOWE ZNACZENIE DOROCZNYCH WYSTAW ŻEŃSKICH SZKÓŁ PRZEMYSŁOWYCH I RĘKODZIELNICZYCH.

Wieloletnie oglądanie i porównywanie dorocznych wystaw żeńskich szkół przem. i rękodz. w Warszawie, oraz informacje o analogicznych wystawach większości szkół tego typu w Polsce, pozwala na przestrzeni mniej więcej dziesięcioletniej dostrzec wznoszącą się wciąż ich linję rozwojową, na której wyraźnie zaznaczyły się przemiany przez jakie one przechodzą. Przemiany te, czy też etapy rozwojowe, są również b. charakterystyczne dla ogólnego rozwoju żeńsk. szkół przem. i ręk. i dlatego warto im się bliżej przyjrzeć.

Uwagi, które doniedawna nasuwały się przy zwiedzaniu dorocznych wystaw, odnosiły się zwykle do ich poziomu estetycznego i techniczno - wykonawczego. Wystawy były też konkretnym sprawdzianem intencji uczenic, ich artystycznego wyrobienia, oraz stopnia opanowania rzemiosła Były one sprawdzianem umiejętności pedagogicznych, zawodowych i artystycznych nauczycieli zawodu i rysunków. Wreszcie odzwierciadlały również oblicze kierownictwa szkoły. Ich znaczenie pedagogiczne było dla samej szkoły zawarte może nietylko w samej wystawie, jako dającej możność jednorazowego objęcia całości prac zawodowych szkoły i porównania z podobnemi wystawami innych szkół. Prace poprzedzające wystawę były bowiem ważnym momentem pedagogicznym i egzaminem sprawności w organizowaniu całości i skoncentrowaniu wysiłku całej szkoły. Ten typ wystaw charakteryzował wysoki poziom artystyczny, a za-

czął się rozwijać mniej więcej rok przed P. W. K. W porównaniu z poprzedzającym go rodzajem wystaw uderza nas odmienny charakter tych ostatnich. *Wystawy przed P. W K. pokazywały całokształt nauki w szkole zawodowej.* Były to wystawy metodyczne. Eksponatami były również zeszyty, tablice, rysunki, wzorniki i wszelkiego rodzaju ćwiczenia odnoszące się do przedmiotów ogólnokształcących. Jednak nie były powiązane ani pomiędzy sobą ani z eksponatami z zawodu. Przypominały w dużym stopniu wystawy szkół ogólnokształcących.

Przesunięcie całego akcentu na eksponaty z dziedziny zawodu zadecydowało o nowym typie wystaw. Oczywiście nie bez wpływu był sukces zbiorowego pokazu wszystkich żeńskich szkół przem. i rękodz. na P. W. K. Wystawy te organizowano w myśl zgóry powziętego planu estetycznego, który przy równoczesnem tworzeniu oddzielnych grup zawodowych ujmował wystawę jako całość. Zmuszało to do odrzucenia wszystkiego, co nie dało się podporządkować całości. W ten sposób najprzód redukowano, a w końcu usunięto eksponaty przedmiotów ogólno - kształcących i specjalnych. Nawet, rysunki, które dawniej zajmowały honorowe miejsce, w ciągu kilku lat częściowo zredukowano, przesunięto na drugi plan, dekorując niemi ściany.

Wyzwolenie się szkół przem. i rękodz. od wpływu szkół ogólno - kształcących, a skrystalizowanie ich odrębności, dało się wyraźne obserwować na wystawach dorocznych. Z roku na rok można było śledzić rozwój tego typu wystaw. Przy tej sposobności pokazywano bieg pracy zawodowej uczenic np. (w Warszawie) pracownię fryzjerską, haftu maszynowego, warsztaty tkackie i klimkarskie i t. d. w ruchu.

Dzięki ich odrębnej i artystycznej fizjonomji urastało ich znaczenie jako ośrodków propagandy szkoły zawodowej wogóle, a danej szkoły w szczególności. Piękne eksponaty, pomysłowo pokazane, ich artystyczny poziom, wzbudzały zainteresowanie i przekonywały o celowości szkoły zawodowej przyszłe uczenice, jednając również gorących zwolenników wśród całego społeczeństwa dowodząc mu, że wnosi również swoją cząstkę do ogólnego dorobku kulturalnego.

Podkreślić też należy, iż wystawy te również rozbudzały szlachetną rywalizację międzyszkolną.

Tymczasem, nacisk, jaki Państwo i nauczycielstwo kładło od szeregu lat na obywatelskie wychowanie młodzieży, dążność do wczesnego zaznajamiania z życiem społeczno - gospodarczem Polski oraz rola jaka spadła na całe szkolnictwo zawodowe, jako praktycznie wprowadzające młodzież bezpośrednio w życie, skierowały niebawem doroczne wystawy szkolne żeńsk. szk. przem .i rękodz. na nowe tory: *wystawa doroczna po przebyciu w swym rozwoju dwu omówionych etapów — wkroczyła w stadjum trzecie — pod znakiem gospodarczym.* Nie możemy uznać obecnej już szkoły przem. i rękodz. za całkowicie odpowiadające potrzebom życia. Natomiast jej tendencje pokrywają się z tendencjami tych, którzy starają się kształtować nasze życie gospodarcze, właśnie to skłoniło szkoły do specjalnego skoncentrowania się, gdy z okazji wystaw występowały na zewnątrz, na aktualnych momentach gospodarczych, wyzyskując w ten sposób wystawę jako teren społecznego wypowiadania się i oddziaływania uczenic. Liczenie się z obecnemi warunkami, w jakich znalazła się wytwórczość krajowa, z trudną rolą rękodzielnictwa obok przygniatającego przemysłu fabrycznego, konieczność nastawienia się do potrzeb życia, zmusiło również szkoły do korzystania z wystawy swych wyrobów nietylko jako placówki propagandowej dla wyrobów artystycznego rękodzieła lub też zbytu wytworów szkolnych. Również dla popularyzowania i „reklamowania" wśród szerszej publiczności wyrobów z jedwabiu sztucznego, z prawdziwego jedwabiu krajowego lub lnu celem popierania ich fabrykacji lub uprawy. Rezultaty okazały się zdecydowanie dobre. Ostatnie wystawy były doskonałą mieszaniną idealizmu i zdrowego rozsądku, którym kierowano się, przygotowując odpowiednie eksponaty, kalkulując ceny odpowiadające rynkowym, występując z nowemi pomysłami lub popularyzując mniej znane. W ten sposób *wystawa doroczna przekroczyła ramy pokazu szkolnego o znaczeniu pedagogicznem* jak również ciasnej propagandy swej szkoły, a stała się *placówką* poniekąd handlową *o pewnem znaczeniu gospodarczo - społecznem.*

Dużym bodźcem w tym kierunku była zbiorowa wy-

stawa żeńsk. szkół przem. i rękodz. w maju 1933 roku, urządzona w Warszawie staraniem Kursów Korespondencyjnych przy P. S. N., w ślicznym lokalu Seminarjum pod hasłem „Wytwórczość rodzima, piękna i tania“ oraz dział ż. szk. przem. i ręk. na wystawie lniarskiej w 1934 roku. Wymownie o tem świadczy spis dorocznych szkolnych wystaw wydany przez K. K. przy P. S. N. (Maj — Czerwiec 1934), w którym na 35 szkół tylko 3 zadeklarowały wystawy metodyczne, 9 — zbiorowe, 3 — o nieokreślonym charakterze, natomiast 20 — wystawy poświęcone specjalnym zagadnieniom, np. Radom — „Letni strój Pani i dziecka“ z materjałów krajowych, tanich a efektownych“; Szczakowa — „Popieranie wyrobów krajowych“; Gniezno — „Zastosowanie materjałów konopnych i lnianych“; Leszno — „Samodział w garderobie damskiej i dziecięcej“; Poznań — „Włókno rodzime stosowane w konfekcji i do przedmiotów dekoracyjnych“; Toruń — „Len“; Siedlce — „Prostota, wygoda i taniość stroju“; Warszawa — „Strój w turystyce i sporcie“; Warszawa — „Wnętrze mieszkania i ubranie Pani i dziewczynki w różnych okolicznościach życia“; Warszawa — „Polski strój nad polskie morze“; Grodno — „Len w krawiectwie, bieliźniarstwie i hafcie“; Wilno — „Wystawa uwzględniająca propagandę lnu“. Oto kilkanaście na chybił trafił przykładów świadczących o celowym wysiłku na zgóry określony temat w praktycznie gospodarczem znaczeniu.

W tym czasie z pośród wystaw warszawskich szkół wyróżniła się zgoła innem podejściem do rzeczy wystawa II-ej Miejskiej Szkoły Rękodzielniczej. Nie licząc się z trudnemi, a właściwie nieodpowiedniemi warunkami lokalowemi, podjęto wraz z pokazem eksponatów zawodowych pod hasłem (po raz drugi) „Polski strój nad polskie morze“ zorganizowania wystawy propagandy morza.

Była to więc wystawa o temacie, pozwalającym na szeroki zakres propagandy i wielopłaszczyznowe ujęcie. Propaganda morza nietylko z punktu widzenia ubiorów, więc zawodów reprezentowanych na terenie szkoły, pokazu krajowych materjałów krawieckich, modniarskich, haftarskich, bieliźniarskich i fryzjerskich, ich różnorodnego sposobu użytkowania oraz rezultatów poszukiwań formy, rozwią-

zań estetycznych fasonów, odpowiadających wymaganiom mody o wyrazie rodzimym, czy też zademonstrowanie tego co jest odpowiednie do noszenia podczas pobytu nad morzem, ale również *pokazaniem czem jest dla Polski — widziane okiem ucznnicy szkoły rękodzielniczej, to własne morze i jaka się dokonywa praca* na szczupłym skrawku *jego wybrzeża.* Pokazano więc w sposób obrazowy i estetyczny w specjalnej na ten cel urządzonej sali polskie morze poznane od strony geografji gospodarczej, obywatelstwa, chemji, towaroznawstwa, historji. Zrobiono to w formie tablic obrazowanych z wykresami, ćwiczeń opisowych, zebranych i komentowanych ilustracyj, wycinków z gazet, prób chemicznych i towaroznawczych, map i t. d. Morze poznane z literatury na lekcji polskiego — opisane w ćwiczeniach. Zebrano literaturę (książki o morzu), fotografje o morzu i jego wybrzeżu (Gdyni), skąpe wiadomości etnograficzne o Kaszubach oraz nieliczne przykłady ich rękodzieła. Napisy wyjaśniały znaczenie gospodarcze i polityczne Gdyni — fotografje ukazywały osoby zasłużone w jej powstaniu i rozwoju. Rzecz jasna, że luki i niedociągnięcia musiały być duże — była to pierwsza próba tego rodzaju na terenie średniej szkoły rękodzielniczej — stworzono jednak pewną *całość, w pracy tej brała udział cała szkoła.* Podejście do zagadnienie morza od strony każdego przedmiotu było przeważnie zbiorowe i odbywało równocześnie *w stosunku do wszystkich* przedmiotów nauczanych w szkole, w celu skoncentrowania się dla poznania ważnego odcinka Polski. W rezultacie cała szkoła dowiedziała się w sposób przekonywujący, bo głównie obrazowy, zasadniczych i najważniejszych wiadomości o polskiem morzu. Podziałało to równocześnie na rozwój umysłowości uczenic, na ich wyobraźnię i uczucie.

Część dydaktyczną i propagandową dorocznej wystawy grupowano dekoracyjnie na ścianach sali, gablotkach i na stołach, rezerwując główną ścianę na symbol potęgi morskiej — przestylizowany fragment okrętu.

Praca przedwystawowa musiała więc polegać na kilkotygodniowym wytężonym i skoncentrowanym wysiłku poznawczym podczas wszystkich lekcyj. Była ona b. urozmaicona dzięki konkursom na temat morza nietylko w pracow-

niach zawodowych, ale również w zakresie wszystkich nauczanych w szkole przedmiotów.

Liczne pierwsze nagrody stanowił bezpłatny udział w dorocznej wycieczce szkolnej do Gdyni. Konkursy te podsycały energję, podniecały ambicję uczennic i pozwoliły niektórym z nich niespodziewanie dla nauczycieli i dla siebie samych, wydobyć z siebie dotąd ukryte uzdolnienia i wartości.

Przez kilka tygodni szkoła żyła ideą o morzu, to też wystawa *była rezultatem poznanego i przetrawionego materjału i polem właściwej korelacji wszystkich przedmiotów nauczania.* Z takiego właśnie względu znaczenie tego rodzaju wystawy jest ogromne, nawet przy pewnym osłabieniu akcentu położonego na jej wyraz estetyczny (a to nie musi być) i przy uszczupleniu terenu dla pokazu eksponatów zawodowych. Wystawy bowiem tego typu są doskonałym środkiem pedagogicznym i dydaktycznym, a ich wpływ może zaznaczyć się szeroko nawet poza szkołą.

Tadeusz Wojciechowski — Wilno.

UWAGI O NAUCZANIU GEOGRAFJI GOSP. POLSKI W SZKOLE HANDLOWEJ

Podejście do przedmiotu.

Kładąc nacisk na realizowanie postulatu wychowania obywatelsko - państwowego słusznie zauważono, że geografja gospodarcza jest przedmiotem, dającym wiele możliwości realizacji tego postulatu. Szczególnie przy nauczaniu geografji gosp. Polski możemy i winniśmy pamiętać o konieczności wychowania obywatelsko - państwowego.

Niestety wychowanie to jest realizowane często wręcz niewłaściwie. Spotkałem się z nauczycielami, którzy uważali, że musimy budzić w młodzieży dumę państwową i dlatego przedstawiać nasz stan gospodarczy w możliwie najlepszem świetle, szczególnie przy porównywaniu naszego gospodarstwa z gospodarstwem innych państw.

Inni twierdzą właśnie odwrotnie. Pani W. Wróblewska

w artykule p. t. „Wychowanie gospodarcze przez nauczanie przedmiotów ściśle związanych z zawodem“ pisze „...jedną z naczelnych trosk pedagoga przy nauczaniu tego przedmiotu (geografji gosp. Polski) będzie wpojenie w dzieci przekonania, że rozwój gospodarczy naszego państwa stoi na bardzo niskim poziomie“...

Przedewszystkiem uważam, że nauczyciela obowiązuje szczere omawianie przedmiotu. Omawiając wynalazki naszych wielkich uczonych, owoce pracy przeszłych pokoleń, ich trud i patrjotyzm gospodarczy, nie potrzebujemy i nie powiniśmy zatajać naszych błędów i niedołęstwa gospodarczego w niektórych dziedzinach gospodarstwa. Winniśmy natomiast wskazać przyczynę zła i drogi do jego usunięcia w przyszłości, przyczem budzić w młodzieży wiarę we własne siły gospodarcze.

Uważam, że nauka nie powinna rozmijać się z prawdą. Prawda jest najlepszym wychowawcą. Twierdzenie zaś, że rozwój gosp. naszego państwa stoi na bardzo niskim poziomie jest niepotrzebną przesadą, tak jak przesadą byłoby twierdzenie, że Polska jest krajem, stojącym na wysokim stopniu rozwoju gospodarczego.

Na lekcjach geografji gosp. Polski — mojem zdaniem — wychowuje się w kierunku obywatelsko - państwowym przez odpowiednią *atmosferę wiary we własne siły i zapału do pracy gospodarczej, oraz wzbudzenie w młodzieży ambicji dorównania w rozwoju gospodarczym państwom bardziej zaawansowanym.*

Nieco o nauczaniu metodą dyskusyjną.

Zanim zacząłem prowadzić nauczanie geografji w niżej streszczony sposób, próbowałem rozmaitych metod, ale żadna nie dała moim uczniom tyle korzyści, co metoda dyskusyjna.

Uważam, naturalnie, że jeden i ten sam przedmiot może być z równą korzyścią nauczany kilkoma sposobami i dlatego streszczając sposób przezemnie stosowany nie sądzę o nim, że jest jedyny, odpowiedni, ale raczej jest to sposób, zapomocą którego ja osobiście osiągnąłem najlepsze rezultaty.

Każdy nauczyciel jest twórcą własnej metody, może opierać się na ogólnych zasadach, wskazanych przez dydaktykę przedmiotu, ale realizacja tych zasad, przystosowanie do terenu pracy należy do nauczyciela, który każdej metodzie nadaje swoisty charakter.

Chcę więc podzielić się z koleżankami i kolegami metodą przezemnie stosowaną przy nauczaniu geografji posp.. która jako przedmiot nie była szerzej omawiana w „Głosie Szkoły Zawodowej“ od 2 lat wcale.

Ponieważ geografja gospodarcza Polski jest nauczana w szkołach handlowych w trzeciej klasie, więc młodzież jest już dostatecznie przygotowana do prowadzenia lekcyj metodą dyskusyjną. Lekcja taka składa się następujących części:

1) Krótkie sprawdzenie wiadomości uczniów i przygotowania zadanych do domów prac.

2) Omawianie nowego materjału przez a) zebranie wiadomości, już znanych uczniom, o nowem zagadnieniu, b) dyskusja nad zagadnieniami, wysuniętemi przez uczniów i nauczyciela.

3) Zamknięcie dyskusji, uporządkowanie zebranego materjału i uzupełnienie go przez nauczyciela.

4) Podanie zagadnień do przemyślenia w domu (raczej przeanalizowania pewnego zjawiska, lub faktu) i zadanie streszczenia dyskusji.

Omówię obecnie poszczególne punkty.

Sprawozdanie wiadomości uczniów przeprowadzam na każdej lekcji. Pytania zadawane obejmują cały przerobiony materjał, przyczem zwracana jest uwaga tak na znajomość faktów, jak i na rozumowanie.

Po sprawdzeniu następuje zasadnicza część lekcji, t. j. omawianie nowego materjału, które rozpoczynam od zebrania od uczniów wiadomości o omawianym dziale już przez nich posiadanych, a więc przystępując do omawiania kolejnictwa w Polsce postaram się uzyskać od uczniów wszystko, co im już o kolejnictwie jest znane: sieć kolejowa w Polsce, a w innych państwach, gęstość kolei w poszczególnych dzelnicach kraju, główne szlaki kolejowe i t. p., przyczem przy każdej sposobności posługuję się mapą.

Następnie podaję klasie tematy do dyskusji np. stosunek komunikacji kolejowej do samochodowej i wodnej — konkurencja, sposoby współdziałania. Dlaczego na budowę i eksploatację linji kolejowej wymaga się koncesji i inne. W trakcie dyskusji prostuję wiadomości i poglądy mylne.

Do dyskusji wciągam nietylko tych, którzy chęć do niej zgłaszają przez podniesienie ręki, ale i innych, gdyż chodzi mi o nauczenie samodzielnego myślenia i rozumowania wszystkich uczniów i zmuszenie całej klasy do pracy. Przekonałem się, że tylko przez krótki czas niektórzy uczniowie nieco krępują się z wypowiadaniem swego zdania, później, dyskusja staje się żywa i absorbuje wszystkich.

Ważną rzeczą jest wzbudzić w uczniach chęć do myślenia i zabierania głosu przez rozbudzenie ambicji uczniów. W każdej klasie są uczniowie, którzy uważają, że nie potrafią nic wyrozumować, są zgóry przekonani, że się mylą i dlatego siedzą cicho, nie zabierając głosu w dyskusji, chyba z musu. Takich uczniów należy zaobserwować i przy okazji podkreślić wobec klasy trafność ich sądu. Z przyjemnością spostrzegałem wówczas zadowolenie na twarzy chłopaka, który odrazu się ożywiał i z wielkiem zainteresowaniem brał udział w dalszej dyskusji — zaczął wierzyć we własne siły.

Ze względu na to, że zwykle temat dyskusji zahacza o szereg innych zagadnień i wiadomości geograficzno - gospodarczych; dyskusja staje się najlepszym sprawdzianem tego, co uczeń umie.

Po wyczerpaniu dyskusji, porządkuję zebrany a dotyczący omawianego działu materjał, uzupełniając go w miarę potrzeby tak, by stanowił zaokrągloną całość.

Wkońcu zadaję uczniom do domu, by w zeszycie przeznaczonym na t. zw. „Zagadnienia związane z lekcją", w kilku słowach w/g podanego przezemnie planu streścili wynik dyskusji. Na tem lekcja się kończy.

Niezależnie od powyższego uczniowie obowiązani są uczęszczać do świetlicy celem czytania ważniejszych, a dla nich dostępnych artykułów gospodarczych w jednej z poważnych i dobrze redagowanych gazet . Artykuły te sam wybieram. zaznaczając je czerwonym ołówkiem. Uczniowie

po przeczytaniu artykułu streszczają go w zeszycie do geografji gospodarczej, w którym połowa przeznaczona jest na wspomniane już „Zagadnienia związane z lekcją" a połowa an ‚Streszczenia artykułów gospodarczych".

Pozatem w każdem półroczu uczniowie winni opracować referat syntetyczny.

Zaznaczyć muszę jeszcze, że podręcznik uważam za niezbędny przy nauczaniu geografji. Dyktowanie liczb, miast, państw i innych wiadomości zajmuje tyle czasu, że wówczas nie mogłoby być mowy o dyskusji i wogóle szerszem omówieniu tematu. Zaznaczyłem zaś, że na dyskusję kładę duży nacisk.

Jeśli uczeń na lekcjach geografji gospodarczej Polski przebywał w odpowiedniej atmosferze, o której poprzednio wspomniałem i po ukończeniu szkoły zdaje sobie dokładnie sprawę ze stanu i możliwości gospodarczych naszego kraju, zna rynki zbytu i zakupu, oraz ośrodki gospodarczo ważne, posiada dobrą znajomość mapy, a pozatem wykształcił w sobie przez ciągłe ćwiczenia umiejętność rozumowania gospodarczego — to cel nauczania geografji gosp. jest osiągnięty.

Adam Bildziukiewicz — Wilno.

STOSOWANIE DOWODÓW W NAUCE KSIĘGOWOŚCI

Według obowiązujących przepisów prawnych wszystkie pozycje w księgach handlowych muszą być udowodnione. Brak dowodu (dokumentu), uzasadniającego zapis buchalteryjny, może powodować nieważność zapisu i, ewentualnie, nieważność ksiąg dla celów podatkowych. Ze względu więc na doniosłe znaczenie, jakie posiadają dowody rachunkowe, nauka księgowości w szkołach handlowych winna się opierać również na dowodach. Należy w szkole handlowej nie tylko zapoznać młodzież z dowodem, jego znaczeniem, sposobem przechowywania, lecz również przyzwyczaić uczniów do księgowania obrotów tylko na podstawie dokumentów. Co do słuszności zasady stosowania dowodów w nauczaniu księgowości nie może być żadnych wątpliwości, nasuwa się jednak pytanie, czy ze względów dydaktycznych

wskazane jest rozpocząć naukę księgowości na podstawie dowodów, t. zn., czy zastosować dowody już w pierwszym roku nauczania?

Odpowiedź na to pytanie wymaga zastanowienia się nad kwestją: czy uczeń może przeprowadzać księgowanie na podstawie dokumentów, których treści nie rozumie? Nie ulega wątpliwości, że uczniowie mogą przyjąć do księgowania tylko takie dowody, których treść i znaczenie jest zrozumiałe dla młodzieży. Z dowodami księgowania zapoznaje się młodzież przeważnie na innych przedmiotach handlowych, jak arytmetyka handlowa, korespondencja handlowa i nauka o handlu. Należy pobieżnie przejrzeć programy tych przedmiotów dla klasy pierwszej. Z arytmetyki handlowej zwykle w kl. I-szej przerabia się uproszczenia w czterech działaniach arytmetycznych, miary i waluty, oraz, w końcu roku, procenty. Korespondencja handlowa zaczyna się dopiero w kl. II-giej. Jedynie z nauki o handlu już w pierwszej klasie przerabia się organizacja zakupów i sprzedaży. Z księgowości w kl. I-szej należy przerobić teorję inwentarza, teorję rachunków, teorję zapisów, bilans próbny i roczne zamknięcie na jednym, możliwie jak najprostszym przykładzie. Gdybyśmy chcieli w tym pierwszym przykładzie zastosować dowody, musielibyśmy zmienić programy arytmetyki handlowej i korespondencji handlowej w tym kierunku, ażeby dowody, podlegające księgowaniu, były przerabiane w kl. I-szej. Program szkoły jest rozłożony na 3 — 4 lata, nie można więc w pierwszym roku przerobić większość materjału. Oprócz tego księgowość należy do przedmiotów trudniejszych i dlatego zakres przerabianego materjału w kl. I-szej musi być ograniczony. Wprowadzając dowody już w pierwszej klasie, zwiększamy program pracy, przyczem nie osiągamy celu, gdyż nie rozumiejąc dobrze stosowanych dowodów, uczniowie będą mieli więcej trudności przy opanowywaniu samych zasad księgowania. Stosowanie dowodów w księgowości należy rozpocząć dopiero po zapoznaniu się z niemi na wykładach odpowiednich przedmiotów handlowych, t. j. w kl. II-giej, w trzecim okresie.

Przystępując od stosowania dowodów w nauce księgowości, należy ustalić: jakiego rodzaju dowody stosować,

w jaki sposób te dowody zastosować i jak rozłożyć pracę z księgowości, ażeby wykonać cały program.

Dowody do księgowania możemy podzielić na zewnętrzne i wewnętrzne. Dowody zewnętrzne są to wszelkiego rodzaju dokumenty, otrzymywane od innych przedsiębiorstw, urzędów i instytucyj samorządowych, jak faktury, listy, pokwitowania, dowody wpłat, listy przewozowe itp. Dowodami wewnętrznemi są: kopję dokumentów wystawionych dla innych przedsiębiorstw, listy płac, raporty i wykazy sprzedaży, kwity oraz asygnacje kasowe i noty memorjałowe, sporządzone w danem przedsiębiorstwie. Asygnacje kasowe przychodowe i rozchodowe oraz noty memorjałowe wystawia się na podstawie innych dokumentów, wymienionych wyżej. W braku innych dokumentów, w pewnych wypadkach, asygnacja może być dowodem. Księgowanie w dobrze zorganizowanem przedsiębiorstwie winno się odbywać wyłącznie na podstawie asygnacyj kasowych i not memorjałowych. W szkole, jak w dobrze zorganizowanem przedsiębiorstwie, wskazane jest stososowanie asygnacyj w nauce księgowości.

W kl. II-ej należy przerobić jeden przykład z zastosowaniem asygnacyj kasowych i not memorjałowych oraz innych dokumentów, sporządzonych przez uczniów. Przykład winien być ułożony w ten sposób, ażeby, w zależności od ilości egzemplarzy asygnacyj w bloczkach, zawierał odpowiednie ilości pozycyj kasowych przychodowych, kasowych rozchodowych i memorjałowych. Ilość asygnacyj w bloczku, ze względu na koszty, które ponoszą uczniowie, nie powinna przekraczać 20 sztuk. Przykład więc z księgowości może zawierać nie więcej niż 60 pozycyj. Oprócz asygnacyj uczniowie muszą sporządzić inne dowody, jak listę płac, wykaz stanu zatrudnienia, deklaracje składek na rzecz Ubezpieczalni Społecznej, wykaz potrąceń na podatek od uposażeń, faktury (do pozycyj zakupów i sprzedaży towarów), kilka listów (jak najprostszych zamówień i wykonania zamówień), dowody wpłat do PKO, dowody wpłat podatków. Na podstawie tych dokumentów wystawia się asygancję, księgowanie zaś odbywa się wyłącznie na podstawie asygnacyj.

Wobec tego, że sporządzenie dokumentów i wystawianie asygnacyj znacznie powiększa ilość czasu, niezbędnego do przerobienia przykładu z księgowości, należy pracę odpowiednio rozłożyć. Niektóre z tych dowodów mogą być sporządzone na wykładach arytmetyki handlowej (faktury), na wykładach korespondencji handlowej (listy handlowe) i na lekcjach nauki o handlu (dowody wpłat do P.K.O., weksle jako dowody rzeczowe). Na lekcjach zaś księgowości należy sporządzić: listę płac, wykaz stanu zatrudnienia, deklarację składek, wykaz potrąceń na podatek dochodowy oraz asygnację. Wobec tego, że wystawianie asygnacyj wymaga, mniej więcej tyle czasu, ile samo księgowanie, należy jedną z tych czynności przenieść do prac domowych. W tym wypadku wskazane jest, ażeby asygnacje były wystawiane w klasie, natomiast księgowanie — było przeprowadzone przez uczniów w domu.

W kl. III-ciej (w szk. 4-letnich) należy również przerobić jeden przykład z zastosowaniem asygnacyj i innych dokumentów.

W kl. III-ciej (w szk. 3-letnich) i kl. IV-tej (w szk. 4-letn.) asygnacje stosuje się w kantorze wzorowym, przyczem uczniowie muszą sporządzać wszystkie inne dokumenty jako załączniki do asygnacyj.

Tow. U. W. o S. P.

DLA PRZYSZŁOŚCI *)

Niedawno odbyty Zjazd Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską powziął uchwały, których znaczenie może się okazać wręcz historyczne.

Dotyczyły one dziecka polskiego. Ściślej — stosunku społeczeństwa polskiego do dziecka.

Wielkie to zagadnienie — choć dotąd nieoceniane jak należy.

Dzisiaj jest tak w Polsce, że każdego obchodzi tylko wlas-

---

*) Powyższy komunikat zamieszczamy na prośbę Tow. Uczestników Walki o Szkołę Polską. *Red.*

ne dziecko. Swoje dzieci naogół kochamy i dbamy o nie. Stopień zresztą tej dbałości zależy od poziomu kultury i stanu materjalnego rodziny. Ale dzieci nie nasze? — Dzieci nie nasze, dzieci, które są nam zupełnie obce, które codziennie mijamy na ulicy, które spotykamy w tramwajach i wagonach, które widzimy bawiące się na placach — są ogółowi polskiemu zupełnie obojętne.

Dziecko dotąd w Polsce należy prawie wyłącznie do rodziny. Poczucie, że dziecko stanowi wielką wartość społeczną, istnieje u przeciętnego obywatela w bardzo małym stopniu. To ciasne stanowisko prowadzi do ciasnoty uczuć: skupiamy całą miłość i życzliwość na własnych tylko dzieciach, inne darzymy idealną obojętnością. Czyż ten nijaki stosunek starszego społeczeństwa do młodego pokolenia może sprzyjać rozwojowi uczuć społecznych u dzieci i młodzieży? Obojętność szerokiego ogółu dziecko przecież odczuwa i utrwala w swej podświadomości. Wynik zaś społeczny jest ostatecznie taki, że spójnia między pokoleniem rosnącem a dojrzałem jest niedostateczna.

Polski stosunek do ogółu dziecięcego trzeba radykalnie zmienić — oto wielkie zadanie, które podjąć należy.

Musimy rozpocząć wytrwałą pracę nad radykalnem przekształceniem własnych skłonności i nałogów pod tym względem. Musimy wytworzyć silniejszą więź między dojrzałem pokoleniem a pokoleniem rosnącem. Ku społecznemu ruszeniu tej wielkiej pracy zmierzają właśnie uchwały zjazdu. Idea ta widocznie znajduje żywy oddźwięk wśród świadomych kół społeczeństwa, skoro Zjazd, zwołany pod temi hasłami, zgromadził w Warszawie około 700 uczestników z całej Polski.

Drogi, wiodące do wielkiego celu, o jakim tu mowa, są rożnorodne.

Przedewszystkiem należy szerzyć tę myśl naczelną, że nowa Polska potrzebuje zmiany stosunku do dziecka i młodzieży na bliższy, serdeczniejszy, przeniknięty żywem zainteresowaniem i troską o dziecko. To będzie podstawowa zmiana w nastroju i uczuciach. Następnie, przechodząc do konkretnych zadań, należy uświadamiać jak najszersze koła społeczne, że jest rzeczą konieczną roztaczanie powszech-

nej i publicznej opieki nad dzieckiem; należy wskazywać na niezdrowe w wielu okolicznościach warunki fizycznego i duchowego rozwoju dziecka oraz na sposoby ich poprawy. Dalej, staje przed społeczeństwem polskiem potrzeba zakładów opiekuńczych dziecięcych, rozszerzania obrony prawnej dzieci i młodzieży, organizacja poradnictwa zawodowego, organizacja wczasów dziecięcych, rozrywek, sportów, wycieczek, czytelni i t. d.

Niechaj dzieci i młodzież polska poczują, że są otoczone powszechną miłością i zainteresowaniem całego społeczeństwa, niech to się odbije na ich dziecięctwie, aby się stało radośniejsze, prawdziwsze, pełniejsze. Ogrom zysku społecznego, jaki stąd wypłynie, będzie olbrzymi i wielostronny.

Zbudowaliśmy potężne ramy niepodległości — zakładajmy teraz pracowicie jego więzi i spoidła wewnętrzne.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

Komunikaty Zarz. Głównego:

8) Kwitujemy z odbioru **składek:** Lwów 200.—, Wilno 100.—, Bydgoszcz 120.—, Zakopane 58.13, Skałka 36.—, Sambor 11.55, Płock 16.50, Maczki 42,75, Kalwarja Zebrz. 11.60, Placówki: Drohobycz 30.—, Tczew 16.83, Olkusz 30.—, Łuniniec 15.—, Tarnopol 5.—.

9) W najbliższym N-rze Głosu ukaże się artykuł, oświetlający **położenie prawne nauczycieli szkół zawodowych prywatnych i społecznych.** W związku z tem Zarz. Główny wzywa P. T. Koleżanki i Kolegów szkół prywatnych zawodowych do przestrzegania zasad angażowania i płac, ustalonych przez M. K. N., a w szczególności do tego, aby te umowy miały charakter zbiorowy, 2o aby wszędzie tam, gdzie nie są wypłacane pensje w 80% wg. stawek Norm. powstawały w szkołach Komisje Finansowe. W najbliższym czasie Z. Gł. przystąpi do uporządkowania tych spraw oraz rejestracji tych szkół, które stosują się od norm płac, względnie posiadają zorganizowane i czynne Komisje Finansowe.

10) Zwracamy uwagę kol. nauczycieli przedmiotów handlowych na **streszczenie referatu p. wiz. inż. Wł. Witkowskiego** o realizacji postulatów nowego ustroju szkoły handlowej.

Biuro Pośrednictwa Pracy.

Dyrektor 4-klasowej szkoły handl., mający pełne kwalifikacje i 11 lat praktyki pedagogicznej (w tem 8 lat na stanowisku dyrektora),

chciałby objąć kierownictwo szkoły handlowej w Warszawie lub większem mieście na prowincji. Bliższe informacje w sekretarjacie S. N. S. Z. — Żórawia 9 m. 5.

———

Od nowego roku szkolnego 1935/36 jest w szkole handl. w Dąbrowie Górniczej do objęcia stanowiska nauczycielki do nauki o handlu, geografji gosp., księgowości i arytm. handlowej. Wynagrodzenie od 250 — 300 zł. Wymagany dyplom S. G. H. w Warszawie.

———

Dyrektorki posada wakuje od r. 1935/6 w Warszawie. Wykształcenie handlowe, dyplom, praktyka pedagogiczna i zawodowa (nie nauczycielska). Oferty szczegółowe z podaniem referencyj pod „Liceum" przyjmuje biuro Wgo Pietraszka — Marszałkowska 115.

———

Dyrekcja Szkoły Koed. Handl. Ks. Pijarów w Lidzie ogłasza 2 wolne posady nauczycielskie od 20 sierpnia 1935 r.: 1) nauczyciela stenografji, pisania na maszynach i korespondencji handl. polskiej, 2) nauczyciela księgowości i nauki o handlu. Uposażenie wg. Ustawy z dn. 28. X. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86 p.663) oraz Rozp. Rady Min. z dn. 19. XII. 1933 (Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 781). Wymagane: wyższe studja zawodowe i conajmniej roczna praktyka nauczycielska i roczna zawodowa nienauczycielska. Podania pod adresem Dyrekcji Szkoły (Lida — ul. Suwalska 68) najpóźniej do dnia 1-go czerwca 1935 r. — Dyr. Szkoły Ks. Al. Napieracz.

———

Nauczyciel handlowiec — absolwent W. S. H. w Krakowie z 1 roczną praktyką nauczycielską w Szkole Ekon. Handl. w Krakowie — specjalność towaroznawstwo, geogr. gosp., nauka o handlu — poszukuje od nowego r. szk. posady. Adres Janusz Czałczyński — Kraków Zyblikiewicza 16 m. 5.

———

W Szkole i Liceum Handl. Spółdzielczem w Warszawie, Królewska 23, tel. 2-35-10 (p. o. dyrektora R. Kopczewski, Grzybowska 71 m. 2 g. 4 — 6) wakują przedmioty: 1) chemja i fizyka 4 g., 2) matematyka 4 g., 3) towaroznawstwo 12 g., 4) geogr. gosp. 4 godz. i wychowawstwo. Narazie umowa prowizoryczna (przy pełnych kwalifikacjach zł. 12 za godzinę w stos. miesięcznym). Od nowego r. szk. umowa definitywna.

Z kursów Korespondencyjnych dla nauczycieli szkół handlowych.

Do tego czasu ukazały się następujące wydawnictwa Kursów Korespondencyjnych dla nauczycieli szkół handlowych:

Nr. 1. Założenie przedsiębiorstwa handlowego w świetle przepi-

sów prawa. Nr. 2. Kontrola sprzedaży detalicznej. Nr. 3. Zbiór dokumentów do księgowania. Nr. 4 Kilka uwag o potrzebie reklamy w handlu detalicznym.

Wydawnictwa te mogą nabywać nieuczestnicy Kursów po cenach: Nr. 1 zł. 4, Nr. 2 zł. 1, Nr. 3 zł. 3, Nr. 4 zł. 1.
Uczestnikom kursów przysługuje 20% rabatu od tych cen.

Arkusze księgi hospitacyjnej.

Zarząd Koła Warszawskiego zawiadamia, że wyszedł nowy nakład arkuszy hospitacyjnych. Arkusze w cenie 10 gr. są do nabycia w Zarządzie Koła, Żórawia 9 m. 5.

Z życia Sekcji Handlowej Stow. Naucz. Szkół Zawodowych Koła Krakowskiego.

Dnia 2 marca b. r. odbyło się w Krakowie Ogólne Zebranie Sekcji Handlowej tamt. Koła SNSZ., na którem omawiano rolę i zadania Sekcji w dziedzinie realizacji nowego ustroju szkół handlowych. Na zebraniu, w którem wzięło udział zgórą 50 członków i zaproszonych gości, przewodniczył Dr. Lisak ze Szkoły Ekonomiczno - Handlowej Męskiej. Najważniejszym punktem porządku dziennego był referat Wizytatora inż. Witkowskiego, z którego najważniejsze myśli przytaczamy poniżej. Po obradach odbyło się zebranie towarzyskie, którego gospodynią była Prezes Krak. Koła S. N. S. Z. Dyr. Dr. Peterowa.

Inż. Władysław Witkowski — Wizytator Kur. Okr. Szk. Krak.

Nauczycielstwo Szkół Handlowych a realizacja postulatów nowego ustroju szkolnego (skrót).

Wprowadzenie nowego ustroju szkolnictwa, a w szczególności przekształcenie szkół handlowych na gimnazja kupieckie, wymaga skoordynowanej i planowej współpracy z władzami oświatowemi zorganizowanego nauczycielstwa, sfer gospodarczych, a przedewszystkiem kupiectwa.

Tylko ścisła kolaboracja tych trzech czynników zapewnić może właściwą drogę nowej szkole. Nowej, oczywiście, nietylko z formy lecz z treści i ducha. Przyszła szkoła ma służyć potrzebom życia bieżącego, więc treść jej pracy winna być czerpana z życia.

Nauczycielstwo, które w zdecydowanej większości zajmowało dotychczas rolę obserwatora życia gospodarczego, musi zająć względem niego czynną postawę. Wynika z powyższego konieczność wprowadzenia stałego studjum bieżącego życia i przystosowania się do jego zmiennych form. Dzieła tego, zresztą bardzo trudnego, mogą dokonać zorganizowane zespoły ludzkie, a więc organizacje zawodowe, szkoły t. t. p.

Przedmiotem referatu jest omówienie możliwości i kierunków

pracy nauczycielstwa szkół handlowych. zgrupowanego w Sekcji Krakowskiego Koła Stow. Naucz. Szk. Zawodowych.

Przechodząc odrazu do konkretnych wskazań, zaznacza prelegent, iż ze względu na zespół, do którego przemawia, motywację uważa za zbędną.

Zdaniem prelegenta na każdym terenie, gdzie istnieje więcej niż jedna szkoła handlowa, winna powstać sekcja nauczycieli szkół handlowych, która to sekcja zajęłaby się następującemi zagadnieniami:

1. Powołanie do stałej współpracy sfer gospodarczych, a przedewszystkiem kupiectwa w dziedzinie dokształcania nauczycielstwa szkół handlowych: poprzez uplanowaną akcję odczytową, wprowadzającą nauczyciela w świat kupiecki, organizację handlu w poszczególnych branżach, organizację przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych i t. p. Ilustracją powyższegoo byłyby pokazy, wycieczki do typowych przedsiębiorstw, wzorowych biur i t. p.

2. Współdziałanie z Izbą Przemysłowo - Handlową, zrzeszeniami kupieckiemi, z organizacjami spółdzielniczemi, z Izbami Rzemieślniczemi, z Izbami Rolniczemi i t. p. W szczególności należałoby dążyć do udostępnienia nauczycielstwu szkół handlowych wszelkich urządzeń naukowych tych instytucyj (bibljoteka, czasopisma, pracownie zbiory i t. p.).

3. Scentralizowanie akcji praktyk uczniowskich i nauczycielskich w sklepach kupieckich oraz w działach administracji przemysłowo - handlowej (zabiegi o praktyki, ewidencja zgłoszonych zapotrzebowań przez szkoły, ustalenie kolejności i miejsca odbywania praktyk, opracowanie wyników przy współudziale osób, u których odbywały się praktyki).

4. Opracowanie aktualnego zagadnienia pedagogicznego a mianowicie: „Zapomocą jakich metod i na jakim odcinku nauczania oraz poza nauczaniem można w sposób jak najbardziej korzystny kształcić typowych pracowników handlowych, a w szczególności rozwijać w nich konieczne dla danego zawodu właściwości i dyspozycje uczuciowe, umysłowe oraz woluntarne (np. zmysł kupiecki, pomysłowość, przedsiębiorczość, zdolności organizacyjne no i wiele innych właściwości psychotechnicznych)". Drogi realizacji widzi prelegent w opracowaniu szeregu zagadnień metodyki kształcenia gospodarczego (referaty), w lekcjach pokazowych oraz w dyskusjach z udziałem fachowców, a więc: kupców, przemysłowców.

5. Ujęcie w swoje ręce inicjatywy podniesienia poziomu kulturalnego i społecznego oraz organizacyjno - zawodowego naszego kupiectwa, unowocześnienia metod obrotu handlowego, komercjalizacji naszego rzemiosła i t. p. poprzez organizację kursów pokazów, konkursów oraz poradnictwa zawodowego. Rzecz oczywista, iż akcja ta musi być prowadzona w ścisłem oparciu się o zrzeszenia kupieckie i inne.

6. Akcja propagandowo - informacyjna szkolnictwa handlowego (popularyzacja idei kształcenia kupieckiego, akcja w kierunku ściągnięcia do gimnazjum kupieckiego młodzieży wiejskiej, któraby powracając na wieś, tworzyła tam placówki handlowe, oraz dzieci naszego kupiectwa, by przez to wytworzyć w społeczeństwie naszem tradycje kupieckie, podnieść i rozwinąć obecne placówki kupieckie).

7, Ważną jest akcja wychowania gospodarczego najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Akcję tę również winno zapoczątkować i prowadzić zorganizowane nauczycielstwo szkół handlowych. Terenem oddziaływania winny być przedewszystkiem zrzeszenia zawodowe, kulturalno - oświatowe, szkolnictwo ogólnokształcące niższe i średnie oraz to zawodowe, w którem zagadnienia ekonomiczne nie znajdują należytego uwzględnienia w programie naukowo wychowawczym.

8. Opracowanie monografji gospodarczych terenu oddziaływania szkoły, jako konieczność poznawania warunków lokalnych, możliwości przejawienia inicjatywy gospodarczej, poradnictwa i t. p.

9. Powołanie lokalnych rad kształcenia zawodowego (kupieckiego).

W dalszej części swego referatu p. Wizytator Witkowski wskazał metody i środki realizacji powyższych postulatów, przyrzekając jaknajściślejszą współpracę z Sekcją.

Z nowych wydawnictw.

Prof. dr. Leon Władysław Biegeleisen: „Polityka gospodarczo - aprowizacyjna miast polskich“ (Warszawy i Lwowa). Geneza — Historja — Stan faktyczny — Tendencje — Ocena i Wnioski. Warszawa 1935. Str. XIV — 289.

Najnowsza praca prof. Biegeleisena dotyczy polityki rolno - aprowizacyjnej ze stanowiska zadań administracji państwowej i komunalnej. Na tym odcinku wobec „prymitywów“ obrotu artykułami pierwszej potrzeby, pozbawionego niemal wszelkich urządzeń techniczno - handlowych, odgrywa aprowizacja miejska, współdziałająca ze spółdzielczością rolników i spożywców, doniosłą rolę, przyczyniając się do umniejszenia rozpiętości cen między surowcem, a przerobem (ziarno — chleb — żywiec — mięso), wsią i miastem, hurtem i detalem. Zagadnienie to, związane ściśle z tematem pracy Prof. Biegeleisena wybija się obecnie bodaj na plan pierwszy naszej polityki konomicznej, specjalnie w zakresie rolnictwa, cierpiącego na niedorozwój rynku wewnętrznego, wobec zbyt wysokich cen produktów rolno - hodowlanych w mieście w stosunku do sił płatniczych konsumenta, przy równocześnie zbyt niskich cenach w stosunku do kosztów produkcji dla producenta i hodowcy.

Równocześnie sprawy te nie tracą bynajmniej na aktualności, w okresie bowiem natężenia kryzysu, który znamionują niskie ceny, rośnie rozpiętość między surowcem, a przerobem, wymagając w inte-

teresie nietylko konsumenta, ale przedewszystkiem producenta rolnego zarządzeń odpowiednio przeciwdziałających. Nadto działają tu względy zdrowotnej natury wobec masowego fałszowania środków żywności, zwłaszcza mleka i jego przerobów. Autor omawia szczegółowo historję, cele i zadania miejskiej aprowizacji, ze szczególnemi uwzględnieniem dwóch największych ośrodków Warszawy i Lwowa, omawiając obrót bydłem, trzodą i mięsem, produkcję mleka i chleba, obrót opałem i t. d.

Dąbrowski Jan — prof. U.J. — Wielka wojna z I — III — Warszawa 1935 — Trzaska Evert i Michalski à zł. 5.50.

Bystroń J. St. — Megalomanja narodowa. — Warszawa — Rój zł. 10.—

Klarner Cz. — U podstaw bezrobocia — W-wa 1935. — zł. 10.—

Chałasiński Józ. — Tło socjologiczne pracy oświatowej — W-wa 1935 — zł. 3.—

Znaniecki Flor. — Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości — Lwów 1935 — zł. 6.80.

Hawks Ellison — Dziwy przyrody — Trzaska Evert i Michalski — Warszawa 1935.

Kuchta Jan dr. — Książka zakazana jako przedmiot zainteresowań młodzieży.

Mortkowiczówna H. — Na drogach Polski — W-wa Tow. Wyd. 1935 — zł. 12.—

J. E. Skiwski — Na przełaj — Geb. i Wolff 1935 — zł. 5.20.

Claparède Ed. prof. — Jak rozpoznawać uzdolnienia uczniów? — Lwów 1935 — zł. 6.80.

Chłędowski Kaz. — Z przeszłości naszej i obcej — Lwów 1935 — zł. 30.—

Maurois André — Edward VII i jego czasy — Kraków 1935 — zł. 10.—.

Składkowski S. F. gen. — Benjaminów 1917 — 18 — Warszawa 1935 — zł. 13.—.

PRENUMERATA ROCZNA ZŁ. 6— PÓŁR. 3.50

CENY OGŁOSZEŃ

	1 raz	2 razy	3 razy
1/1 str.	90 zł.	150 zł.	250 zł.
1/2 „	50 zł.	80 zł.	145 zł.
1/4 „	20 zł.	50 zł.	85 zł.
1/16 „	5 zł.	8 zł.	10 zł.

Wydawca: Zarząd Główny Stow. Nauczycieli Szk. Zawodowych.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Redaktor nacz. i odpow. K. Wróblewski.

Należności za ogłoszenia i prenumeratę prosimy wysyłać na konto Zarz. Głów. P. K. O. Nr. 17.575. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia koniecznych zmian w tekście. Rękopisów ani maszynopisów nie zwracamy.

ADRES REDAKCJI I ZARZĄDU GŁÓWNEGO:

Warszawa, Żórawia 9 m. 5, tel. 9-86-88.

Druk. W. Paszkowski. Focha 7. Tel. 529-37.